



TIJAN
MIŁOŚĆ

Crew 3



TIJAN
MIŁOŚĆ
Crew 3

PRZEŁOŻYŁA
Sylwia Chojnacka



TYTUŁ ORYGINAŁU:

Always Crew

Redaktorka prowadząca: Marta Budnik

Wydawczynie: Milena Buszkiewicz

Redakcja: Justyna Yiğitler

Korekta: Beata Wójcik

Opracowanie graficzne okładki: Łukasz Werpachowski

Projekt okładki: Hang Le, TJ Designs

Fotograf: @heyksenia

Wyklejka: © Krasowski Dmitri / Shutterstock.com

DTP: Maciej Grycz

Copyright © 2020. ALWAYS CREW by Tijan

Copyright © 2021 for the Polish edition

by Wydawnictwo KobiECE Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Sylwia Chojnacka, 2021

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2021

ISBN 978-83-66815-10-0



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:
www.facebook.com/kobiece



www.wydawnictwokobiece.pl

Wydawnictwo KobiECE

E-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

www.wydawnictwokobiece.pl

PROLOG

BREN

- TATO?

To niemożliwe... Nie.

Jak?

Zerknęłam na Channinga. Zaciskał szczęki, jego oczy ci-
skały gromy w stronę naszego ojca.

- Co? - Zrobiłam krok w jego stronę. - Jak?

- Kochanie - odezwał się zdławionym głosem. - Bren.

Było już ciemno, ale zza chmur wyglądał księżyc w peł-
ni. Oświetlały nas uliczne lampy, więc dobrze go widziałam.
Wydawał się wyższy. Może to dlatego, że schudł. Był też bar-
dziej wyrzeźbiony. A może źle go zapamiętałam? Wyglądał
dobrze. Oczywiście jak na osobę, która dopiero co wyszła
z więzienia.

Chwila.

Więzienie.

Kręciło mi się w głowie. Obróciłam się do brata.

– Chan?

Wyciągnął rękę i położył mi ją na ramieniu, zamykając oczy. Zauważyłam, że jego zachowanie zupełnie się zmieniło, kiedy obrócił głowę w moją stronę – już nie widziałam w jego ciele napięcia jak wcześniej, ale dłoń mu drżała. Wyraźnie starał się pohamować reakcję.

Mimo to patrzył na mnie łagodnym wzrokiem.

– Pamiętasz tego skorumpowanego gliniarza z Fallen Crest?

Pokiwałam głową. To była głośna sprawa.

– Był zaangażowany w sprawę taty.

Ojciec podszedł do nas i oznajmił pospiesznie:

– Ja chcę jej o tym powiedzieć.

Channing go zignorował, jego dłoń zacisnęła się na moim ramieniu.

– Cóż, nowi znajomi taty...

– Nie! Sam muszę się wytłumaczyć, Channing.

Mój brat zamarł, przeszył go wzrokiem i wrócił spojrzeniem do mnie. Żyła pulsowała na jego szyi. Ciągnął, jakby Derrick w ogóle się nie odezwał.

– ...mają dobrych prawników. Udało im się uchylić zarzuty.

Potem już nic nie powiedział.

Ja też nie. Miałam mętlik w głowie.

– No i co? Co to ma w ogóle znaczyć?

– Bren...

Channing wtrącił się w słowa ojca:

– Sprawa została zamknięta. – Minęła chwila ciszy. – Nie interesują się nią. Nie chcą się mierzyć ze skandalem, który może wybuchnąć, gdy prawda wyjdzie na jaw, ani nie chcą

tracić pieniędzy na nowych prawników taty, więc to koniec.
Wyszedł z więzienia.

Powtórne rozpatrzenie sprawy.

Odrzucenie.

Nowi prawnicy.

Skorumpowany gliniarz.

Te wszystkie wyrazy odbijały się w mojej głowie.

Słyszałam, że mój brat coś mówi. Wiedziałam, że stara się mi to wytłumaczyć, ale nic nie miało sensu. Nie potrafiłam połączyć ze sobą wszystkich kropek, więc tylko się gapiłam na Channinga. I na tatę.

– Bren – rozbrzmiał nagle czyjś głos.

Obróciłam się.

Popatrzyłam na Crossa, który właśnie stanął na chodniku za nami.

– Cross – zaczął Channing. Zdjął rękę z mojego ramienia i wyciągnął ją w stronę Crossa. W jego głosie słyszałam wyrzut. Zamierzał powiedzieć Crossowi, żeby zostawił nas w spokoju.

Cross też to wyczuł i zaklął.

– Nawet mowy nie ma, Channing. Zostaję. – Nagle zauważył mojego ojca i złapał mnie za rękę.

Cały się spał.

Jego twarz przybrała ten sam wyraz co Channinga. I zauważyłam to niemal z opóźnieniem, jakby po namyśle, chociaż nawet nie wiem, nad czym miałabym się zastanawiać. O czym myślałam wcześniej?

– Bren? – odezwał się mój ojciec.

Ten człowiek zabrał mi nóż po tym, jak dźgnęłam faceta, który chciał mnie zgwałcić. Ten sam człowiek podszedł do

niego, przyklęknął i poderżnął mu gardło. A teraz stał przede mną, zwracał się do mnie po imieniu i nic nie miało sensu.

– Ona jest w szoku – usłyszałam szept Channinga dobiegający jakby z oddali.

Cross znowu zaklął, otoczył mnie ramieniem i przyciągnął do siebie.

Mój tata miał wyjść z więzienia w wieku sześćdziesięciu lat, ale tak się nie stało. Został wypuszczony po trzech latach i teraz stał przede mną.

Nie miałam pojęcia, jak powinnam się z tym czuć. Ani trochę.

1 BREN

Dwa miesiące później

WŁAŚNIE STAŁAM PRZED KRĘGIELNIĄ. Czerwony neonowy napis głosił: Cougar Lanes. Cougar Lanes. Pierwsze A się nie świeciło, po prostu zgasło.

No dobrze.

Cougar Lanes.

CHANNING: Godzina 16. Cougar Lanes. Hawk lub Brock powinni ci pomóc, zapytaj o nich. Trzymaj się z dala od Shetlanda. Uważaj na jego ręce.

Gdy tak stałam, pod budynek podjechała furgonetka i zatrzymała się tuż przed wejściem. Drzwi otworzyły się błyskawicznie i z pojazdu wysiadło dwóch mężczyzn, a następnie wpadli do środka. Mieli na sobie typowe stroje łowców nagród: kuloodporne kamizelki, kajdanki w tylnych kieszeniach spodni, krótkofalówki przy boku, kabury na broń,

paralizatory przy paskach, odznaki mieniące się na łańcuszkach na szyi.

Westchnęłam. Trafiłam w odpowiednie miejsce.

Channing obiecał, że załatwi mi pracę, bo w pierwszej mi nie szło. Od dwóch miesięcy czułam się, jakbym dosłownie ugrzęzła w bagnie. Jakbym się znalazła w sytuacji bez wyjścia. Ale gdyby ktokolwiek zapytał mnie, jak sobie radzę, powiedziałabym z szerokim uśmiechem (i miną bez wyrazu), że zarąbiście, totalnie świetnie, po prostu bajka. I tak, to by było wierutne kłamstwo.

Wcale nie było dobrze.

Ani trochę. Ale w tej chwili nie wiedziałam, co mam z tym wszystkim zrobić.

Znalazłam się w zupełnie nowej sytuacji.

Kiedyś sądziłam, że nigdy nie wyjadę z Roussou. Bo przecież tam dorastałam. Śmiałam się, kochałam, płakałam, krwawiłam, cierpiałam i przetrwałam wszystko. Przyszłość poza Roussou w ogóle nie wchodziła w rachubę, ale sytuacja się zmieniła i oto jestem. Mieszkałam w jednym domu z Crossem, Zellmanem i Jordanem. Chłopaki studiowały na Cain University i najwyraźniej to uwielbiały.

Czego z kolei ja nie znosiłam. Nie chodziło o to, że zrobiłam się zgorzkniała. Jako ich przyjaciółka obawiałam się po prostu, że zostanę sama. W tym klubie było miejsce tylko dla jednej osoby.

Ale jest, jak jest.

Zellman na studiach czuł się jak ryba w wodzie. Myślę, że wszystkich wprowadziło to w osłupienie, bo do tej pory nie przepadał za nauką. Teraz natomiast uwielbiał chodzić na zajęcia. Uwielbiał imprezy i mecze futbolu. A przede wszystkim



WYDAWNICTWO
KOBIECE

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 www.facebook.com/kobiece



ul. Andersa 40A
15-113 Białystok

e-mail: redakcja@wydawnictwokobiece.pl

tel. 731-019-059